

Niezachowanie odległości między pojazdami na drogach szybkiego ruchu nadal jest jedną z głównych przyczyn zdarzeń i wypadków drogowych. Choć przepisy Prawa o ruchu drogowym od czterech lat regulują kwestię zachowania bezpiecznej odległości między pojazdami, to wielu kierowców wciąż jest z nimi na bakier.

Jazda na zderzaku lub w niewielkiej odległości za poprzedzającym pojazdem to niestety codzienność na polskich drogach. I nie dotyczy to wyłącznie jazdy za autami poruszającymi się z prędkością dużo poniżej dopuszczalnego limitu na drodze ekspresowej lub autostradzie. Bardzo często łamiący przepisy wywierają w ten sposób presję na jadących przepisowo, aby ci zjechali na sąsiedni pas ruchu. W Internecie pełno jest filmów „dokumentujących” naganne zachowania takich kierowców.

Jazda na zderzaku to niezwykle ryzykowana praktyka, która może przyczynić się do zderzenia pojazdów. Skutki potrafią być tragiczne. W sytuacji awaryjnej, która wymaga natychmiastowego działania, kierowca nie ma żadnych szans na szybką reakcję. W przypadku niezachowania odpowiedniej odległości ograniczone jest również pole widzenia, co uniemożliwia zidentyfikowanie przeszkody znajdującej się przed poprzedzającym pojazdem. Nagłe wyhamowanie pojazdu jadącego z przodu, zmusza jadących z tyłu do gwałtownego hamowania, przez co nierzadko dochodzi do karambolu i zablokowania drogi na wiele godzin. Konsekwencje mogą być jeszcze poważniejsze - zarówno te majątkowe, jak i zdrowotne.

Minimalna odległość to połowa prędkości w metrach

Przypomnijmy, że zgodnie z obowiązującymi przepisami, bezpieczna odległość między pojazdami na drogach szybkiego ruchu (autostradach i drogach ekspresowych) wynosi połowę aktualnej prędkości. Jak to rozumieć? Kierowca jadący 100 km/h musi jechać co najmniej 50 m za poprzedzającym samochodem (przy 120 km/h to co najmniej 60 m, a przy 140 km/h - 70 m). Podobne rozwiązania obowiązują w wielu europejskich państwach, w tym m.in. w Niemczech.

Przydatna zasada 2-3 sekund

Jak zatem ocenić poprawną odległość od poprzedzającego pojazdu? Można wykorzystać dowolny nieruchomy obiekt w otoczeniu drogi ekspresowej czy autostrady: słupek pikietażowy, latarnię, znak drogowy czy bramownicę, przy której znajduje się poprzedzający nas pojazd. Jeśli minimy go 2 sekundy później, to taki odstęp będzie zgodny z przepisami. Przy prędkości 80 km/h w ciągu sekundy pokonamy nieco ponad 22 m, przy 100 km/h blisko 28 m, przy 120 km/h nieco ponad 33 m, a przy 140 km/h niemal 40 m. Utrzymanie 2-sekundowego odstępu w zależności od rozwijanej prędkości zapewni nam dystans odpowiednio 44, 56, 66 i 80 m, trochę większy niż wymagają tego przepisy.

Stosując się do nich, dotrzemy bezpiecznie do celu, a przebyta trasa nas nie zmęczy. Wiele pojazdów wyposażonych jest w tempomaty utrzymujące automatycznie zadaną prędkość. W nowszych modelach mamy ich aktywne wersje, które nie tylko utrzymują wybraną prędkość, ale także odległość od poprzedzającego pojazdu. Jeśli ten zwolni, to także nasz pojazd zmniejszy prędkość, utrzymując wybraną odległość.

Oznakowanie poziome ma znaczenie

Przy określaniu odległości od poprzedzającego pojazdu pomocne mogą być też linie rozdziału pasów ruchu. Długość białej linii wynosi 4 m, a przerwa pomiędzy nimi 8 m. Jeśli więc będziemy widzieć np. tylko dwie, trzy przerwy między liniami, powinien włączyć się nam alarm, bo to oznacza, że jesteśmy zdecydowanie za blisko poprzedzającego nas auta.

Bezpieczna odległość to nie sugestia, a obowiązek. Kierowcy wciąż o tym zapominają

Kategoria: Komunikacja i Transport

Opublikowano: czwartek, 14, sierpień 2025 11:23

Joanna Gryboś-Chechelska

Odsłony: 738

Źródło: GDDKiA